

Koniec ery Orbana na Węgrzech?

19 marca 2021

Bezradność władzy w walce z epidemią, załamanie gospodarcze i ogólne zmęczenie rządami prawicowych autorytarystów – to wszystko sprawia, że rok przed wyborami na Węgrzech coraz bardziej prawdopodobne wydaje się zwycięstwo opozycji, która zamierza wystawić wspólną listę.



Przejęcie lub zniszczenie wszystkich opozycyjnych gazet, prześladowania organizacji pozarządowych, szczucie na mniejszości, dręczenie działaczy opozycji za pomocą organów ścigania. A także niepokojące raporty obrońców praw człowieka, ukazujące Węgry jako pierwszy kraj UE, w którym demokracja została zastąpiona przez dojrzewający autorytaryzm.

Teraz, kiedy w kraju szaleje epidemia covid19, w szpitalach przebywa 10 386 zakażonych koronawirusem – najwięcej od początku epidemii, ochrona zdrowia już w zasadzie zaliczyła krach, a gospodarka jest w opłakanym stanie – w ubiegłym roku PKB skurczyło się o ponad 5 pkt proc., Węgrzy mają coraz mniej powodów, by deklarować sympatie dla Victora Orbana i jego ekipy, która rządzi nad Balatonem już 11 lat.

Potwierdzają to kolejne sondaże. Badanie Instytutu IDEA wykazało, że na koalicję Fideszu i Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej (KDNP) chce głosować 36 procent osób w wieku wyborczym, zaś na wspólną listę opozycji – 39 procent. Marcowy sondaż Instytutu Nezoepont również wykazał niewielką różnicę między koalicją Fideszu i opozycji – odpowiednio 38 i 37 procent. Opozycja jest górami w zasadzie od kiedy ogłosiła zjednoczenie, czyli od grudnia. Przewaga nad obozem władzy w niektórych rankingach zbliża się już do 10 pkt proc.

Mimo, że zjednoczenie opozycji nie jest nowym pomysłem i wcześniej kończyło się klęskami wyborczymi, tym razem szansa na odsunięcie Orbana od władzy wydaje się mieć większe szanse powodzenia niż w poprzednich podejściach.

Przypomnijmy, że sześć węgierskich formacji opozycyjnych poinformowało przed Bożym Narodzeniem, że zawiązują sojusz przed wyborami parlamentarnymi w 2022 roku, aby pokonać premiera Viktora Orbana i jego partię Fidesz. Koalicja jest egzotyczna i trudno sobie wyobrazić późniejszy rząd. W jej skład wchodzi partia od Węgierskiej Partii Socjalistycznej po skrajnie prawicowy Jobbik.

Ewentualna porażka Fideszu przerwałaby pasmo zwycięstw autorytarnej prawicy w naszej części Europy. Prawo i Sprawiedliwość straciłoby jedyne go sojusznika we wspólnocie.

Fidesz ogłosił też dziś, że ostatecznie zerwał więzi z Europejską Partią Ludową. Jest to dopełnienie decyzji z początku marca, gdy grupa EPL w PE przyjęła nowy regulamin, który pozwala na zawieszenie lub wyrzucenie z niej nie tylko europosłów, ale i całych partii. W odpowiedzi na zmianę regulaminu europosłowie Fideszu zrezygnowali z członkostwa w grupie.

Autorstwo: Piotr Nowak

Zdjęcie: [European People's Party](#) (CC BY 2.0)

Źródło: Strajk.eu